

BOGDAN MARIAN WAWRZYNIAK  
*Akademia Techniczno-Rolnicza  
w Bydgoszczy*

## PROJEKCJA DORADZTWA ROLNICZEGO NA MIARĘ XXI WIEKU

Wśród doradców rolniczych obserwuje się dziwną ciszę i brak merytorycznej dyskusji na temat losów consultingu w zbliżającej się przyszłości. Można tymczasem wymienić przynajmniej kilka poważnych zagrożeń, które muszą wywołać niepokój u decydentów odpowiedzialnych za dyfuzję innowacji rolniczych oraz u szeregowych doradców, związanych od kilku lat z tym zawodem. Sygnały płyną z różnych stron, przybierają na sile i z czasem mogą przybrać postać określonej decyzji.

Ostatnio coraz silniej artykułują swoje oczekiwania struktury krajowe i wojewódzkie związane z izbami rolniczymi. Postulaty te znajdują poparcie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, który na fali decentralizacji uprawnień państwa widziałby ośrodki doradztwa rolniczego w gestii izb rolniczych.

Przykładowo Toruńska Izba Rolnicza skierowała formalne pismo do Wojewody Toruńskiego w sprawie przejęcia części kompetencji należących obecnie do administracji rządowej. W pierwszej kolejności samorządowcy chcieliby przejąć nadzór nad doradztwem rolniczym, wskazując na potrzebę dostosowania niektórych struktur do standardów Unii Europejskiej. Wśród innych argumentów wskazuje się na zbiurokratyzowanie ODR, a ponadto na fakt, że rolnicy chcieliby mieć rzekomo większy wpływ na doradztwo rolnicze, mimo funkcjonowania Społecznej Rady Doradztwa Rolniczego. Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że prezes Toruńskiej Izby Rolniczej jest jednocześnie przewodniczącym Społecznej Rady Doradztwa Rolniczego<sup>(1)</sup>.

Podobne przykłady można by mnożyć, a cała tajemnica tkwi jak się wydaje w tym, że funkcjonowanie izb rolniczych opiera się na dotacjach Ministerstwa

(1) Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że prezes Toruńskiej Izby Rolniczej jest jednocześnie przewodniczącym Społecznej Rady Doradztwa Rolniczego.

Rolnictwa, a te mogą się wkrótce skończyć, gdy tymczasem doradztwo rolnicze leży w gestii administracji rządowej.

Drugie zagrożenie dla doradztwa rolniczego pojawia się w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju. Konstrukcją nośną ośrodków doradztwa rolniczego są województwa, których liczba (49) pokrywa się z liczbą ośrodków. W związku z planowaną redukcją liczby województw, wyłania się problem miejsca i roli ODR w zmienionej rzeczywistości. Tymczasem dorobek ośrodków doradztwa rolniczego jest ogromny, poczynając od bazy materialnej, poprzez wyposażenie w sprzęt informatyczny i audiowizualny, a kończąc na potencjale ludzkim, który na szczeblu dyrekcji ODR wynosi ponad tysiąc osób, na ogół z wyższym wykształceniem i wysokimi kompetencjami zawodowymi.

Zawsze najłatwiej jest zlikwidować Ośrodek, a ludzi rozproszyć po innych organizacjach rolniczych. Trudniej zaś będzie utrzymać ośrodki doradztwa rolniczego, nawet gdy zabraknie siedziby niektórych województw. I tutaj powstaje zagadnienie o fundamentalnym znaczeniu: jaki powinien być system doradztwa rolniczego w Polsce, czy w ogóle w kraju mamy do czynienia z określonym systemem czy tylko modelem i jakie relacje powinny zachodzić na styku doradca - rolnik.

Opowiadał się zdecydowanie za systemowym ujęciem doradztwa rolniczego, gdzie więzi wyrastają na bazie wspólnej idei wprowadzania postępu rolniczego, zaś struktury instytucjonalne i personalne tworzą zupełnie nową jakość. Ośrodki doradztwa rolniczego reprezentują typ instytucji o charakterze innowacyjnym, których działalność trudno ocenić w jednostkach wymiernych, lecz oddziaływanie na środowisko lokalne wyraża się w sferze motywacyjnej i decyzyjnej. Za systemowym ujęciem doradztwa rolniczego przemawia coraz bardziej „gęsta” sieć informacji rynkowej, funkcjonująca sprawnie nie tylko w ramach województw, ale także kraju, jednolity system podnoszenia kwalifikacji zawodowych, sposób wchodzenia do zawodu i charakter spełnianych funkcji doradczych.

Wypowiadał się za utrzymaniem dotychczasowych ośrodków doradztwa rolniczego także w województwach, które w przyszłości nimi być przestaną. Mogą one przykładowo przekształcić się w regionalne ośrodki, z kompetencjami właściwymi dla placówek zapewniających odpowiednie więzi między instytucjami naukowymi a praktyką rolniczą. Wydaje się, że przestrzeń i oddalenie między nowymi, a przy tym dużymi województwami, a powiatami będzie zbyt duża dla zapewnienia odpowiedniego klimatu dla procesów innowacyjnych, które charakteryzują się koniecznością bezpośredniego kontaktu doradca - rolnik oraz bliskością położenia w danym środowisku glebowo-klimatycznym i strukturalnym.

Kolejna zmiana w podziale administracyjnym kraju polega na propozycji wyłonienia około 310 powiatów. W strukturze ODR od kilku lat funkcjonują rejonowe zespoły doradztwa rolniczego, obejmujące swym zasięgiem kilka gmin (średnio 7,6 gmin). Liczba 314 rejonowych zespołów pokrywa się z liczbą 320 powiatów, a co więcej na ogół siedziby rejonów zlokalizowano w byłych

powiatach, gdzie już funkcjonują urzędy rejonowe, rejonowe urzędy pracy, urzędy skarbowe, sądy, prokuratura, policja itp.

Rejonowemu zespołowi doradztwa rolniczego szefuje kierownik, który ma do pomocy na ogół niewielki zespół merytoryczny, np. specjalistka wiejskiego gospodarstwa domowego, specjalista ds. marketingu, rachunkowości i personel pomocniczy (obsługa komputerów). Jemu także podlegają doradcy terenowi, zatrudnieni po jednej osobie w każdej gminie. Powstanie powiatu ziemskiego stanowi poważne zagrożenie dla rejonowego zespołu doradztwa rolniczego, gdyż starosta będzie chciał sięgnąć po tych fachowców i podporządkować ich sobie w celu spełniania funkcji innych niż doradztwo rolnicze. Oznaczałoby to utratę ponad 3 tys. specjalistów, których na skutek innego sposobu wynagradzania trudno byłoby odzyskać.

Konstrukcja nośna systemu doradztwa rolniczego nie opiera się wyłącznie na ośrodkach doradztwa rolniczego, ale rozciąga się na inne służby pracujące w szeroko rozumianym agrobiznesie, w tym zwłaszcza w zakładach przemysłu rolnospożywczego, w mleczarniach, cukrowniach, chłodniach, w przemyśle tłuszczowym, ziemniaczanym, a także w związkach i zrzeszeniach branżowych, spółdzielczości wiejskiej itp. Ich rola i zadania uległy daleko idącej zmianie w stosunku do dawniejszych klasycznych funkcji doradczych, ponieważ obecnie muszą pełnić rolę wspomagającą rozwój firmy, odpowiedzialni są za pozyskiwanie surowca, zawieranie umów kontraktacyjnych, skup, edukację producentów i inne poczynania związane z wprowadzaniem postępu rolniczego.

Nie dysponujemy danymi statystycznymi na temat liczebności tych służb doradczych, ale z wycinkowych badań można wnosić, że jest to grupa osób stosunkowo liczna i ciągle powiększająca swój stan posiadania. Z uwagi na fakt, że pełnią określoną, ściśle podporządkowaną rolę w zakładzie lub przedsiębiorstwie, czują się emocjonalnie związani raczej z firmą a nie z szerszym układem doradczym.

W Polsce nakładają się na siebie dwa niezależne procesy. Jeden wynika z wewnętrznych przemian strukturalnych i administracyjnych Polski, drugi zaś z procesu wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej. Ze wszystkich opracowań naukowych wynika, że transformacja rolnictwa w Europie Zachodniej nie byłaby możliwa bez udziału doradztwa rolniczego, które odpowiadało za ważny odcinek kształtowania motywacji i przygotowywało rolników do podejmowania właściwych decyzji produkcyjnych. Drugie stwierdzenie prowadzi nas do wniosku, że w Unii Europejskiej nie obowiązuje jeden, zunifikowany system doradztwa rolniczego. Dyrektywa unijna z 1972 r. wytycza jedynie ogólne ramy w zakresie doradztwa socjalno-ekonomicznego, nic natomiast nie mówi na temat struktur organizacyjnych tegoż doradztwa.

Z powyższego wynika, że problem ten nie będzie przedmiotem negocjacji, lecz pozostawi się nam odpowiednią swobodę w kształtowaniu własnych stru-

ktur, sposobów finansowania, układów organizacyjnych i informatycznych, w powiązaniu ze strukturą agrarną, poziomem produkcyjnym, właściwościami glebowo-klimatycznymi, siecią szkolnictwa rolniczego, infrastrukturą wiejską itp.

Na zachodzie Europy początkowo doradztwo rolnicze miało typowy charakter służb państwowych, później zaś, w miarę osiągania przez nie wytyczonych celów, udział państwa w dotowaniu poczyni doradczych malał. Właściwość ta powinna być brana pod uwagę także u nas, przy czym rezygnacja z przeznaczania w budżecie państwa określonych środków na ten cel powinna być odsunięta na daleką przyszość.

Tymczasem sygnały płynące z obrad parlamentarnych wskazują, że właśnie pozycje w budżecie związane z doradztwem rolniczym zostały poważnie zredukowane, co świadczy o braku zrozumienia wśród parlamentarzystów wielkiej roli doradztwa rolniczego. Rola ta niepomniernie rośnie w okresie transformacji systemowej i procesów przystosowawczych, gdyż tylko doradca stoi najbliżej rolnika i tylko on będzie rozwiewał wszelkie wątpliwości i obawy powstające na tle naszego wejścia do Unii Europejskiej.

Doradca będzie potrzebny rolnikowi także po naszym formalnym przystąpieniu do Unii Europejskiej, chociażby służąc pomocą w wypełnianiu wielu skomplikowanych formularzy upoważniających do korzystania z pomocy unijnej, dotyczących składania sprawozdań z zasiewów, ugorów, wykorzystanych kwot i kontyngentów. Wzrośnie stopień biurokratyzowania rolnictwa, a te formalności nie każdy rolnik z uwagi na stopień wykształcenia będzie w stanie spełnić na wystarczającym poziomie merytorycznej poprawności.

Doradztwo rolnicze poddawane jest ciągłym eksperymentom organizacyjnym i przekształceniom strukturalnym, bez wyraźnego uzasadnienia merytorycznego. Licząc tylko od 1990 roku z doradztwa odeszło ponad 16 tys. osób, w tym wielu wybitnych fachowców nie tylko z wyższym wykształceniem, ale znających dobrze metodykę doradztwa rolniczego. Teraz odnajdujemy ich na wielu ważnych stanowiskach w administracji państwowej i samorządowej jako prezesów, wójtów, burmistrzów, dyrektorów i na innych nie tylko kierowniczych stanowiskach. To pozytywna strona tych procesów. Negatywna strona tego zjawiska polega na tym, że doradztwo przez wiele lat inwestowało w rozwój intelektualny i merytoryczny doradców, a potem lekką ręką pozbyło się ich wypowiadając warunki pracy i płacy.

Mimo niskiego pułapu wyposażenia, jakie otrzymują doradcy w ODR, nadal ponad 4 tys. osób związanych jest z doradztwem rolniczym. Walorem zatrudnienia na tych stanowiskach jest ciekawa praca w bezpośrednim kontakcie z rolnikiem, ciągły proces dokształcania i doskonalenia zawodowego, kontakty z uczelniami i placówkami naukowo-badawczymi, możliwość poznania rolnictwa krajów Unii Europejskiej i przeświadczenie o spełnianiu swoistej misji w środowisku wiejskim.

Można zaryzykować nawet twierdzenie, że grupa doradców rolniczych jako całość spełnia już na tym etapie kryteria stawiane przez UE, dzięki swojemu profesjonalizmowi, szerokich kompetencjach zawodowych i mobilności w środowisku lokalnym. Jednakże doradcy nie działają w izolacji i ten proces musi dokonać się jednocześnie na wszystkich poziomach integracji.

Zasygnalizowane tutaj niektóre problemy związane z doradztwem rolniczym wymagają pogłębionej, a przy tym merytorycznie uzasadnionej dyskusji. Consulting jako gałąź wiedzy i działalności praktycznej ma już obudowę teoretyczną i wypracowane metody działania. Wspierają go dyscypliny naukowe związane nie tylko z teorią doradztwa rolniczego, ale także informatycy, ekonomiści, socjologowie itp. Powstały stowarzyszenia doradztwa rolniczego i agrobiznesu. Na temat doradztwa rolniczego odbyto dziesiątki konferencji naukowych, krajowych i międzynarodowych. Zasób wiedzy na ten temat ciągle rośnie, a przy tym słabość doradztwa rolniczego wyraża się w tym, że można je zredukować w sposób administracyjny, nie pytając o zdanie środowiska naukowego.

Zachodzi więc podstawowe pytanie, jaki kształt przybierze projekcja doradztwa rolniczego w XXI wieku. Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest łatwa. Za dużo niewiadomych i znaków zapytania. Jedno jest pewne: należy podjąć temat i rozwiązać go skutecznie, na miarę oczekiwań tego środowiska.